AF4

Almost Famous

Instytut dziwnych kroków przyznał nam kurwa doktorat
Odkąd stojąc ciągle z boku wciąż idziemy w elaborat
I mamy wyjebane na konstruktywność wniosków
Bo cel jest bez kitu żaden, za to od chuja zajączków
Gonimy je na pełnej, myślą, że nam spierdolą
Ale mamy swoje wnyczki pod jakby kontrolą
Zapewnia nam to rozkurw jaki jest teraz i tu
I jak nie starczy nam środków to zaczniemy kraść i chuj
Będziemy mieli ospę to pójdziemy do lekarza
A jak staniemy przed sądem to zeznania się powtarza
Jak się któryś spotka z prądem to pewnie umrze
Ale robimy co można żeby nie, to taki turniej
Jak cofną zegar nie zmienimy nic w życiach
Przejedziemy na i po tych samych leszczach co dzisiaj
Jak zabraknie nam sił to pójdziemy na sznytke
Skończ mnie pytać "a co gdyby?", pewnie kurwa to co zwykle

Gdybym się urodził tobą, to bym słuchał dzisiaj mnie
Gdybym się miał zastanowić, to bym znowu stracił dzień
Gdybym miał go znowu stracić, to bym się zastanowił
Wolałbym się nie urodzić, gdybym kurwa miał tak robić
Gdybym się urodził tobą, to bym słuchał dzisiaj mnie
Gdybym się miał zastanowić, to bym znowu stracił dzień
Gdybym miał go znowu stracić, to bym się zastanowił
Wolałbym się nie urodzić, gdybym kurwa miał tak robić

Nie mam prawka, chociaż dziadek posmarował chyba wszystkim
I nie chodzi kurwa o to żebym – wiesz, nie był za bystry
Odwrotnie wiem jak wykorzystać mądrość dobrze
Odpuściłem jak już przekurwiłem się przez rondo środkiem
No i pije, co teraz? Gówno, kurwa, dzwoń po takse
Nie nawijaj mi o zdrowiu, bogu czy o porażce
Jak skończę pić to zasnę na trzy dniu albo zawsze
I jak będziesz znów pierdolić to wybieram drugą bramkę
I to osram se, jak rap grę se osrywam
Jak ci dogram feat to czemu wtedy nikt cię nie wspomina
Jak dogram feat to lubię albo kręcę kichę
Żeby skumał głąb, że ja tu robię rap, ty jesteś w piździe
Z undergroundu do boysbandu co wam łamie szczęki, karki
Jak nie uda się to chuj, se spijemy resztki nafty
Narzygam to posprzątam, ubliżę znaczy wkurwiasz
Jak chcesz nagrzać się za nasze, wciągaj resztki z naszych ubrań

Gdybym się urodził tobą, to bym słuchał dzisiaj mnie
Gdybym się miał zastanowić, to bym znowu stracił dzień
Gdybym miał go znowu stracić, to bym się zastanowił
Wolałbym się nie urodzić, gdybym kurwa miał tak robić
Gdybym się urodził tobą, to bym słuchał dzisiaj mnie
Gdybym miał się zastanowić, to bym znowu stracił dzień
Gdybym miał go znowu stracić, to bym się zastanowił
Wolałbym się nie urodzić, gdybym kurwa miał tak robić

Bez przewózki, mamy szlugi i butelki i chuj wielki nam zrobicie, gdy będziem
y wam pluć w gęby
Aż bańki pójdą nosem, ze skór zrobimy ścierki
Za robienie chujni z rapu przyjdzie czas, policzysz zęby
Na każdym bloku weź zapierdol se AF

I masz u nas flachę za to przy następnym "siema, cześć"
I jak ktoś zapyta "co jest?" to mu przegraj nasze płyty
Żeby nie pierdolił więcej, że tu tylko hajs się liczy

Czy jak znowu będzie padać, to zmoknę idąc w deszcz?
Nie mam prawka, bo napierdalam kraft aż spotkam sen
Budzę się z tekstem, gloryfikując coś
Co jest przejściem między tam gdzie ty, a tylko ja mam wlot
Z każdą nową linią jestem bliżej czegoś więcej
Czegoś co jest nieuchwytne, a wyciągam po to ręce
I któregoś kurwa dnia, otworzę własną pięść
I zrozumiem tego blask, tak jak zrozumiałem cień

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!